

Liturgia i psychologia

Symposium na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego

(Katowice, 17 maja 2012 r.)

Coroczne sympozjum organizowane przez Zakład Liturgiki i Homiletyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego oraz Papieskiej Akademii Teologicznej w Rzymie miało tym razem miejsce w murach katowickiej uczelni dnia 17 maja.

Obrady rozpoczęło przywitanie zebranych przez dziekana Wydziału Teologicznego UŚ — ks. prof. Andrzeja Żądło, który wprowadził w problematykę spotkania, wskazując na wieloaspektową, wzajemną zależność liturgii i psychologii. O szersze wprowadzenie w tematykę symposium został poproszony ks. prof. Manilo Sodi, liturgista z Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego z Rzymu. W swoim referacie: *Psychologia a kult liturgiczny: powody refleksji nad takim zagadnieniem* wyszedł od przypomnienia, że w II poł. XIX w. psychologia rozpoczęła swój marsz w kierunku utwierdzenia się w świecie nauki. W stosunkowo krótkim czasie ta nowa dziedzina naukowa ściągnęła na siebie uwagę liturgii. Związkowi liturgii z psychologią dużo miejsca poświęcił przedśoborowy ruch liturgiczny. Wiadomo było, że psychologia jest w posiadaniu szeregu cennych elementów, które są w stanie wspomagać proces dobrego przeżywania tej szczególnej relacji, jaka zachodzi między Bogiem i człowiekiem w liturgii. Prelegent pozwolił sobie, patrząc na kwestię z perspektywy teologii liturgii oraz dialogu z psychologią, na przedstawienie tych poziomów, które są istotne zarówno dla liturgistów, jak i psychologów. Zaliczył do nich: sztukę wzajemnego oddziaływania aspektu subiektywnego i obiektywnego w sprawowanym przez chrześcijan kulcie; wkład psychologii w interpretację obrzędu oraz samych ksiąg liturgicznych; wyróżniający nasze czasy „supermarket religii” sprzyjający procesowi szerzenia się sekt z ich obrzędowością. Na koniec słuchacze mogli usłyszeć proste uzasadnienie problematyki omawianego symposium, idzie bowiem o pokazanie, jakie wyzwania i jakie zadania stają przed dzisiejszym liturgistą.

Pewnym dopełnieniem tego wystąpienia był referat psychologa, ks. dra hab. Romualda Jaworskiego, profesora z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Warszawy, zatytułowany *Obrzęd w świetle psychologii religii*. Pokazał on, jakie warunki, wyznaczane przez psychologów religii, winny być spełnione, aby udział w liturgii przyniósł pozytywne owoce u jej uczestników. Nadto słuchacze mogli się dowiedzieć o prowadzonych przez psychologów badaniach nad obrzędowością w Ruchu Odnowy w Duchu Świętym i jej wpływie na osobowość uczestników.

Z kolei ks. mgr lic. Sebastian Kreczmański z Uniwersytetu Śląskiego przedstawił referat zatytułowany *Osoba i wspólnota w celebracji liturgicznej*. Poruszył w nim następujące kwestie: relacja między osobą a wspólnotą; relacja Chrystus a Kościół jako przeżywanie celebracji liturgicznej; pierwszeństwo aspektu wspólnotowego liturgii, w którym działają poszczególne osoby; sposoby uczestnictwa osób w liturgii polegającego na uważnym słuchaniu słowa Bożego, czynnym uczestniczeniu w ofierze Chrystusa, przyjmowaniu daru Komunii, trwaniu w postawie dziękczynienia; problem wielości, która prowadzi w liturgii do jedności, będącej darem Ducha Świętego; wymiar współuczestnictwa w celebracji, który nie tylko komunikuje innym obecność i działanie Boga, ale prowadzi do dialogu z drugą osobą.

Następnie głos zabrali kolejni goście z Rzymu, którzy jedynie zasygnalizowali istotne elementy swoich referatów, które w pełni ujrzą światło w wersji drukowa-

nej. Prof. Corrado Calvano z Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego mówił na temat: *Uczucia i emocje u podstaw przeżyć wewnętrznych i zewnętrznych postaw*. Prelegent wyszedł od przypomnienia, że ten, kto chce osiągnąć poprawną wiedzę psychologiczną na temat obrzędów religijnych, musi koniecznie pamiętać o dwóch cechach ludzkiego umysłu: pierwszą jest ciągle poszukiwanie i odkrywanie sensu wszechświata, drugą zaś zdolność dowartościowania piękna. Nadto, według niego, psychologowie winni brać pod uwagę to, co zostało wypracowane przez historyków religii, a także przez teologów liturgistów. Dopiero na tym tle może uprawiać swoją naukę w obszarze między empiryzmem i racjonalizmem, biorąc pod uwagę obecne u uczestników liturgii aspekty sensomotoryczne i percepcyjne, emocjonalne oraz poznawczo-symboliczne. Na koniec słuchacze usłyszeli apel świeckiego psychologa, by starać się o wychowanie liturgiczne, tj. o takie wychowanie, w którym dowartościowane zostają oba wymiary obrzędu, a mianowicie wymiar wertykalny i horyzontalny.

Natomiast ks. prof. Matias Augé z Instytutu św. Anzelma podjął kwestię: *Czas i obrzęd — składowe autentycznych przeżyć*. Prelegent rozpoczął od postawienia pytania, na ile liturgia i obrzędowość w ogóle wspomaga nas w stabilizowaniu dobrych relacji z czasem i w zdobywaniu takich doświadczeń, które stają się dla nas pomocne w autentycznym przeżywaniu naszego ludzkiego życia. Jego referat był próbą odpowiedzi na tę kwestię. Pokazał więc relacje, jakie zachodzą pomiędzy czasem i liturgią, kładąc szczególny nacisk na rok liturgiczny i liturgię godzin. Liturgia sprawowana przez Kościół jest w stanie przysporzyć sensu doświadczanemu wciąż upływowi czasu, albowiem inspirując się Biblią, sięga po takie elementy, które są w stanie umotywować czas pojmowany jako jeden z esencjalnych wymiarów ludzkiego życia wierzących. Rok liturgiczny nie odzwierciedla w gruncie rzeczy ziemskiego „życia” Jezusa, lecz Jego „misterium”, czyli te wydarzenia, które spowodowały aktualizację zbawczego planu Bożego zgodnie z tym, jak ten plan został przez Chrystusa i w Jego życiu objawiony. Liturgia godzin sprawia, że każda chwila dnia i nocy staje się dla wierzącego sposobem na rzeczywisty udział w misterium zbawienia. Na koniec podał prof. Augé kilka wskazań przydatnych dla praktyki duszpasterskiej, pokazując, iż w dobie stylu życia powierzchownego, pozbawionego rangi i wagi osobistego przeżycia, istnieje niebezpieczeństwo, że styl ten może mieć z kolei wpływ na nasz sposób pojmowania i przeżywania modlitwy, a także kultu liturgicznego w ogóle. Może mianowicie sprzyjać przekonaniu, że ważna jest wielość intensywnych, lecz krótkich modlitw lub czynności kultycznych i w pośpiechu spełnianych gestów. Uleganie takim przekonaniom jest zgubne. Wypada, aby każdy z nas, powodowany udziałem w liturgii, znajdował stosowne, tzn. wkomponowane w rytmikę dnia i adekwatne do siebie, chwile na modlitwę, by więc wstrzymywał w określone momenty dnia codzienne swe zajęcia i oddawał się modlitwie osobistej lub wspólnotowej. Czas przeznaczany na sprawowanie li-

turgii nie jest czasem wolnym, ani też czasem pracy. Jest czasem świętym, który przysparza sensu czasowi wolnemu i czasowi pracy. Stąd należy podkreślić, że pomiędzy czasem dedykowanym liturgii i życiem codziennym istnieje doskonała ciągłość.

Ostatni referat pierwszej części spotkania, zatytułowany *Elementy materialno-przestrzenne w liturgii*, wygłosił ks. dr hab. Andrzej Żądło, prof. Uniwersytetu Śląskiego. Wyszedł od przypomnienia, iż już wolą samego Chrystusa było przygotowanie, przed Ostatnią Wieczerzą, przestrzeni do tego wydarzenia, podczas którego doniosłą rolę odegrały elementy materialne. Potem w kolejnych punktach pokazywał, jak najpierw sam akt stwórczy Boga jest uzasadnieniem i podstawą do stosowania elementów materialnych w liturgii. Takim argumentem jest także potrzeba świętowania misterium wcielenia Syna Bożego, a zwłaszcza jego Misterium Paschalnego. Prelegent pokazał także, iż stosowanie przez Kościół elementów materialno-przestrzennych jest wyrazem naśladowania Chrystusa. Znalazło to swój wyraźny wyraz wtedy, gdy rosnący Kościół potrzebował specjalnych budynków dla sprawowania swego kultu. W końcowej części referatu pojawił się apel o należytą troskę o piękno przestrzeni sakralnej, ale też o jej funkcjonalność. Nie wolno bowiem zapominać, że wygląd kościołów ma też formować gusta uczestników liturgii.

Po tym referacie przyszedł czas na dyskusję, w której pojawił się głos kogoś, kto źle się czuje w nowoczesnych kościołach i dlatego prosi, by nie wydziwiać w projektowaniu nowych budynków sakralnych. Kolejny dyskutant zauważył brak wymiaru pneumatologicznego w referacie o osobie i wspólnocie w celebracji liturgicznej, skoro wiadomo, że to Duch Święty tworzy wspólnotę. Pojawiło się też pytanie do prof. Augé, w którym zauważono, że zawężamy świętowanie do celebracji. Czy nie powinno być tak, że cały czas jest świętowaniem, np. dnia świętego? W odpowiedzi pojawiła się aprobata takiego stanowiska uzasadniona tym, że Bóg swym wcieleniem uświęcił cały czas człowieka. Kolejny dyskutant pokazał na przykładzie Ukrainy, jak liturgia może kształtować nie tylko pojedynczego człowieka, ale także kulturę całego narodu. Ostatnie pytanie dotyczyło kwestii: Co jest ważniejsze w liturgii — jej rozumienie czy jej przeżywanie? W odpowiedzi przypomniano historię katechumenów, którzy mieli mistagogię po inicjacji. Ktoś też dodał, że podobnie jest dziś z dziećmi, które najpierw przeżywają liturgię, a dopiero potem są wprowadzane w jej rozumienie.

Po przerwie na kawę wznowiono obrady. Rozpoczął je dr Krzysztof Gąsior — psycholog–terapeuta z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Ten głos praktyka przypomniiał słuchaczom, że zdecydowana większość pacjentów pojawiających się u psychoterapeutów jest religijna. Jest to o tyle istotne, że w przeszłości wymiar duchowy w pracy psychologów był wyrugowany. Dziś obserwuje się zmianę w psychoterapii po tym, jak zaczęto zauważać czynniki chroniące rodzinę. Zaliczono do nich życie duchowe rozwijane poprzez obrzędy liturgiczne pielęgnowane

w obszarze rodziny i parafii. Zaczęto badać ich skuteczność w obszarze wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Prelegent przywołał osobę austriackiego psychologa i psychiatry Viktora Frankla, który z własnego doświadczenia wyciągnął wniosek, że sens życia jest możliwy, gdy się przyjmuje istnienie „Nadsensu”, czyli Boga. Na koniec słuchacze mogli poznać przykłady ludzi, którzy poprzez udział w liturgii mogli uwolnić się od skrzywdzeń. Prelegent podał także przykłady szkód, jakie wyrządzały *quasi*-obrzędy, np. udział w obrzędzie publicznej spowiedzi przynosił pogłębienie poczucia winy. Wniosek końcowy dra Gąsiora sprowadzał się do zaakcentowania, iż liturgia jest podstawowym sposobem pomagającym człowiekowi w poradzeniu sobie z problemami. Niestety psychoterapeuci nie są w Polsce kształceni w tym duchu.

Kolejnym referentem był ks. dr hab. Dariusz Krok — psycholog z Uniwersytetu Opolskiego. W referacie *Trema w mówieniu i działaniu o charakterze publicznym. Perspektywa psychologiczna* pokazał, iż w sytuacjach publicznych ludzie narażeni są często na duży stres i napięcie emocjonalne, którego niezamierzonym i niechcianym efektem jest trema. Wiele osób zdaje sobie sprawę, co oznacza lęk przed mówieniem, pojawiający się podczas publicznych wystąpień i konkretnych zadań stojących przez nimi (np. egzamin, nieprzyjemna rozmowa z przełożonym, wygłoszenie publicznego przemówienia). Celem tego wystąpienia była próba przybliżenia w świetle psychologii zjawiska tremy w sytuacjach mówienia i działania o charakterze publicznym, poprzez zbadanie najważniejszych czynników determinujących powstawanie tego negatywnego uczucia, a także wskazanie na potencjalne strategie przewycięzania tremy. Z psychologicznego punktu widzenia trema jest reakcją lękową o charakterze społecznym, która pojawia się w kontakcie z innymi ludźmi, powodując szereg negatywnych konsekwencji w wymiarze somatycznym, psychologicznym i emocjonalnym. Główny mechanizm występujący w doświadczaniu tremy wiąże się z oceną własnego Ja. Osoba, w sytuacji wystąpienia publicznego, zaczyna zastanawiać się nad ocenami formułowanymi przez członków grupy, co w konsekwencji może rodzić obawy i niepokój związane z obniżeniem swojego Ja. W celu redukcji poziomu tremy w trakcie wystąpień publicznych możliwe jest stosowanie różnych strategii, które — chociaż nie eliminują całkowicie uczuć negatywnych — to jednak przyczyniają się do ich zmniejszenia.

Kolejny referat wygłosił w bardzo „artystycznym stylu” ks. dr Paweł Sobierajski z Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest on także współzałożycielem kwintetu *Servi Domini Cantores*, tworzonego przez księży wokalistów, absolwentów akademii muzycznych, z którymi prowadzi ożywioną działalność ewangelizacyjno-koncertową. Jego zawodowe doświadczenia pozwoliły mu na podjęcie tematu: *Kontakt z muzyką podczas liturgii: od neurofizjologii do duchowości*. Akcent w tym referacie został położony na wymiarze akustycznym celebracji liturgicznych. Referent podkreślił na samym początku, że już samo bycie świadkiem pięknej celebracji,

w której jest muzyka, prowadzi u uczestnika do doznań neurofizjologicznych. Mówiąc o muzyce trzeba pamiętać, iż dobre mówienie już jest muzyką. Przykładem jest tu sam Jezus, który swoją formą wypowiedzi osiągał taki efekt, że słuchacze oceniali to zdaniem, iż tak jeszcze nikt nie mówił. Głównym problemem tego referatu było ustalenie, jaka muzyka ma jaki wpływ na uczestnika liturgii. Można było w konkluzji usłyszeć, że chorał gregoriański ma kojące działanie. Na koniec padły bardzo praktyczne rady, by odkryć walory własnego głosu, by słuchać prawym uchem i by zawsze przyjmować właściwą postawę zarówno ciała, jak i ducha, bowiem od nastawienia zależy efektywność działań.

Referat kończący całe spotkanie przedstawił ks. prof. Helmut Jan Sobeczko, liturgista z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. Zajął on uwagę słuchaczy tematem: *Celebracja liturgiczna a pobożność ludowa*. Ponieważ w tym obszarze istnieje często pomieszanie pojęć, dlatego referent przywołał *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, by w oparciu o nie wyjaśnić interesujące nas nazwy. Następnie skupił się na omówieniu poprawnych relacji, jakie winny występować między liturgią a pobożnością ludową. Naczelna z nich mówi o pierwszeństwie liturgii przed tą drugą. W rezultacie udział w liturgii jest dla wiernego obowiązkiem, a uczestnictwo w celebracjach pozaliturgicznych jest jedynie fakultatywny. Kolejna zasada dotyczy kompetencji biskupów, którzy mogą włączyć do liturgii pewne zwyczajowe formy pobożności ludowej. Przykładem jest tu sytuacja widoczna w środkowej Europie, która zachowała wiele zwyczajów nieobecnych w Kościołach Europy Zachodniej. Prelegent apelował o dowartościowanie form pobożności ludowej, bowiem w niej też jest obecny i działa Duch Święty. Nadto postulował uzupełnienie form tej oddolnej pobożności o elementy biblijne.

Ostatnim punktem spotkania była dyskusja, w której pojawił się najpierw postulat, by nie eksperymentować z liturgią, bowiem ta winna mieć terapeutyczny wpływ na uczestników, a niestabilność celebracji rodzi liczbę uczestników dyskomfortowych. Inny uczestnik sympozjum przypomniał starą zasadę, by forma celebracji nie przysłoniła jej treści. Ostatnie dwa głosy były pytaniami do ks. Sobierajskiego. Pierwszy dotyczył oceny obecności muzyki gregoriańskiej w czasie spożywania posiłków w trakcie rekolekcji. W odpowiedzi usłyszeliśmy krótkie stwierdzenie, że te rzeczywistości nie pasują do siebie. Drugie pytanie dotknęło śpiewów znanych w Kościołach wschodnich. Ks. Sobierajski wspominał o prowadzonych badaniach nad wpływem tej muzyki na neurofizjologiczne doznania jej odbiorców, nie znał jednak ich wyników. Wyraził jednak swoje stanowcze „nie” dla muzyki Dalekiego Wschodu, bowiem jest ona wyrazem innego świata, dalekiego od naszej mentalności. Zakończenia obrad dokonał ks. bp Stefan Cichy, który regularnie jest obecny na tych katowickich sympozjach.